

# Solar/Białas, Ziomek (ft. Bedoes)

Kto ma jaja żeby wytkać mi błąd, no kto?  
Nie tylko wyśmiać w kularach kiedy pije za zdro, no kto?  
Wsadzi mnie w taryfę, gdy pijany pajacuje  
Jak coś puszczam zajarany to mi powie: "Źle rapujesz"  
Stanie za mną, jeśli ma ucierpieć na tym  
Tylko po to żeby nie dać zrobić ze mnie szmaty, no kto?  
Niesie pomoc nawet jeśli mu krzyżuje plany  
Kto podstawi nogę, jak się tylko wywinduje na tym  
Szmaty, paru takich przerobiłem wybaczyłem żałowałem  
No i tyle, po rozkminie  
A czas płynie, pewne rzeczy się nieubłaganie kończą  
Się tak naturalnie kończą tak jak ćpanie non stop  
Dla mnie o przyjaźni można mówić kiedy dycha pęka  
Nie kiedy flacha pęka na kilku imprezkach, przestań  
I dla mnie to jest beczka te wasze przyjaźnie mocne  
Które w skali życia są jak jedno nawąchanie koksem

Musisz z siebie coś dać, ziomek  
W świecie gdzie wszystko spaczone  
My musimy być pewni naszych ksyw  
Nie słowo a czyn  
Obrazuje kim jesteśmy na dziś  
Co się stanie z tym  
To wciąż spędza mi sen z powiek  
Czy problemy są przejściowe  
Zobaczmy

Zostawiłem za sobą popękane ściany  
Chociaż tak naprawdę tylko tam jestem dobrze znany  
Nasza więź się umacniała z każdą awanturą  
Pamiętacie, jak nas tamten pojeb chciał rozjechać furą?  
(Co za gość?)  
Dziele się wszystkim chociaż nie mam dużo  
Lecz mam zawsze komu się wygadać i jest lepiej dużo  
Chcieliśmy poznać życia smak od razu  
Zawsze na ławce, byliśmy częścią krajobrazu  
Z fury zawsze tu leciały moje nielegale  
I marzyłem, by być tym kim jestem teraz ale  
Dociera do mnie że nie znaczy ta kariera nic  
Za każdym razem, gdy zapalam u Daniela znicz  
Nawet nie wiesz przez co przyjaźń musi przechodzić  
Odpal sobie numer: "Nie bądź żyła" - skumasz o co chodzi  
Mój przyjaciel zbiera krew, a ty ciuchy modne  
Jak zabraknie jej dla niego, typie, to cię potnę

[Refren: Solar, Zui]  
Musisz z siebie coś dać ziomek  
W świecie gdzie wszystko spaczone  
My musimy być pewni naszych ksyw  
Nie słowo a czyn obrazuje kim  
Jesteśmy na dziś co się stanie z tym  
To wciąż spędza mi sen z powiek  
Czy problemy są przejściowe  
Zobaczmy

"Skład" - tego słowa używa każdy teraz  
A jedyne co ich łączy to fajny melanz  
Ja odnoszę sukces z tymi samymi  
Którzy pamiętają czasy gdy nie było nic w lodówce  
Wtedy jeszcze dupy były trudne  
A goście mieli ubaw, że próbuje mimo niepowodzeń  
(Wypierdalaj!)  
I choć nie było forsy w spodniach  
Ciągnęło się to co dnia to zawsze był przy mnie ziomek

Dziś jak jest dług to robimy zrzutę  
Jak jest ból to kupimy wóde  
(Bo chuj w hajsu!)  
Jeśli znów jakiś typ się pruje  
No to chuj, za nim w ogień pójde to mój brat - to moja krew,  
Moja mama jak syna traktuje każdego typa, z którym tu dzisiaj jem, a z którym nie miałem nic  
Dzisiaj życie to film, a każdy z was - to reżyser

(Stary)

Musisz z siebie coś dać, ziomek  
W świecie gdzie wszystko spaczone  
My musimy być pewni naszych ksyw  
Nie słowo a czyn  
Obrazuje kim jesteśmy na dziś  
Co się stanie z tym  
To wciąż spędza mi sen z powiek  
Czy problemy są przejściowe  
Zobaczmy